



# Cóż jest człowiek? - stworzenie

## Boży geniusz w jego stworzeniu

„Panie! cóż jest człowiek, że nań masz baczenie? a syn człowieczy, że go sobie poważasz?” -  
Psalm 144:3 (BG).

Pytanie: „Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz?” zostało zadane przez Dawida dwa razy (Psalm 8:5, 144:3) i za każdym razem pozostało bez pełnej odpowiedzi. Pełnej odpowiedzi w tak skomplikowanej „materii”, jaką jest człowiek, udzielić niepodobna, więc i to, po raz kolejny zadane, tytułowe pytanie też pozostanie bez pełnej odpowiedzi. Poniższy tekst będzie pisemnym rozmyśleniem nad zagadnieniem istoty ludzkiej.

Ktoś mógłby jednak powiedzieć: Cóż tu wiele rozważać - „człowiek, jaki jest, każdy widzi”. Pozornie wydawałoby się, że istotnie tak jest. Rozważmy jednak dwa ekstremalne przykłady, które mogą pokazać skomplikowaną naturę istoty ludzkiej. Właśnie wchodzi na ekrany kin film oparty na faktach, przedstawiający historię człowieka, który uległ wypadkowi i został sparaliżowany do tego stopnia, że mógł poruszać jedynie powieką jednego oka. Człowiek ten, zdany całkowicie na pomoc innych ludzi, był jednak w stanie mrugnięciami powieki komunikować się z innymi. Ta komunikacja z czasem rozwinęła się do tego stopnia, że był w stanie podyktować książkę opisującą jego wrażenia - człowieka sprawnego umysłowo uwięzionego w całkowicie bezwładnym ciele.

Jako drugi przypadek można by podać osoby sprawne fizycznie, lecz z ograniczoną sprawnością umysłu lub zmianami patologicznym prowadzącymi do zachowań społecznych, z odebraniem życia innym włącznie. W przypadku morderstw popełnionych ze szczególnym okrucieństwem społeczeństwo zwykle unika używania słowa „człowiek”, dla określenia takiego mordercy. Padają określenia: „potwór”, „wynaturzenie”, „patologia”, co oznacza, że jego człowieczeństwo jest w istocie kwestionowane.

Człowiek jest organizmem biologicznym i ten właśnie organizm postrzegamy naszymi zmysłami. Jednak o jego człowieczeństwie decyduje coś, czego nie dostrzegamy na pierwszy rzut oka. To jego umysł, który zdolny jest do rozwiązywania logicznych problemów, do emocjonalnych reakcji, tworzenia relacji z innymi ludźmi i zachowywania tego wszystkiego w pamięci - to wszystko, co nazwiemy świadomością, zdolnościami umysłowymi i charakterem świadczy o

człowieczeństwie jednostki. Działanie umysłu człowieka widać w jego decyzjach, uczynkach, stosunku do innych.

Jednak o działaniu umysłu człowieka wiemy niewiele. Jest dla nas wciąż nierozwiązaną zagadką. Naukowcy potrafią dosyć dokładnie opisać budowę mózgu czy wskazać, która część mózgu reaguje na sygnały z poszczególnych zmysłów ciała, mogą nam wyjaśnić, w jaki sposób tworzy się pamięć, wreszcie mogą ingerować w pracę mózgu, budując na przykład protezy ucha czy oka i podłączając je bezpośrednio do odpowiednich rejonów mózgu. Jednak przy tej całej ogromnej wiedzy o tym, jak działają poszczególne części mózgu, do tej pory nie udało się odpowiedzieć na pytanie, gdzie znajduje się „jądro” człowieczeństwa, czyli nasza inteligencja, nasza świadomość o sobie i innych, jak to się dzieje, że potrafimy myśleć, w jaki sposób nasze procesy myślowe połączone są z naszą pamięcią i świadomością.

Czego nauka nie może, to próbowała zrobić filozofia i religia. Okres klasyczny filozofii charakteryzował się zwróceniem uwagi na człowieka. Dwaj przedstawiciele tamtego okresu - Platon i Arystoteles - podzielali pogląd o istnieniu duchowego pierwiastka człowieka, który trwał nawet po śmierci jego ciała. To właśnie w tym duchowym pierwiastku miała być ukryta nasza osobowość i inteligencja. Nauki Platona, a szczególnie Arystotelesa stały się podstawą zrozumienia świata w świecie islamskim i chrześcijańskim. Ponieważ religia opiera się głównie na objawieniu i interpretacji tekstów powstałych na skutek tego objawienia, przyjęte poglądy filozoficzne mogą mieć wpływ na interpretację tekstu, wtedy gdy ten tekst pozornie nie jest oczywisty. A tak właśnie jest z wersetami opisującymi sferę duchową człowieka. Weźmy na przykład tych kilka wersetów:

**1 Mojż. 2:7** *Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i natchnął w oblicze jego dech <05397 naszymah> żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą.*

**1 Mojż. 35:18** *A stało się, gdy wychodziła dusza <05315 nefesz> jej ( bo tamże umarła ), nazwała imię jego Ben Oni; ale ojciec jego nazwał go Benjamin.*

**4 Mojż. 23:10** *Któż policzy Jakuba jak proch licznego, któż policzy choćby czwartą część Izraela? Niechaj umrze moja dusza śmiercią prawych, niech mój kres będzie taki jak jego!*

**1 Król. 17:22** *I wysłuchał Pan prośby Eliasza. I wróciła dusza <05315 nefesz> tego dziecka do niego, i ożyło.*



**Ijoba 27:8** *Bo jakąż nadzieję ma niegodziwiec, gdy skończy, gdy Bóg zażąda jego duszy? <05315 nefesz>*

**Kazn. 3:18-21** *Nadto rzekłem w sercu swym o sprawie synów ludzkich, że im Bóg okazał, aby wiedzieli, że są podobni bydłu. Bo przypadek synów ludzkich i przypadek bydła jest przypadek jednaki. Jako umiera ono, tak umiera i ten, i ducha <07307 ruach> jednakiego wszyscy mają, a nie ma człowiek nic więcej nad bydłę; bo wszystko jest marność. Wszystko to idzie na jedno miejsce, a wszystko jest z prochu, i wszystko się zaś w proch obraca. A któż wie, że duch <07307 ruach> synów ludzkich wstępuje w górę, a duch <07307 ruach> bydłocy, że zstępuje pod ziemię?*

**Kazn. 12:7** *I wróci się proch do ziemi, jako przedtem był, a duch <07307 ruach> wróci się do Boga, który go dał.*

Pierwszy z wymienionych wersetów opisuje stworzenie człowieka. Pan Bóg natchnął w oblicze człowieka dech żywota i człowiek ożył – stał się „duszą żywiącą”. Czym jednak jest ten dech żywota? Czy jest to właśnie ten duchowy, nieśmiertelny pierwiastek człowieka, czy też może tylko jakaś energia pobudzająca żywe ciało człowieka do działania – coś w rodzaju elektrowstrząsu pobudzającego do pracy nieczynne serce? Następna kwestia to użyte słowa – czy dusza żywiąca, powstała przez tchnięcie tchu żywota, oznacza żywe ciało człowieka, czy też może głównie duchowy, inteligentny pierwiastek człowieka?

Interpretacja dalszych wersetów zależeć będzie od przyjętej odpowiedzi na te pytania. Czytamy tam, że dusza umiera, ale również o tym, że śmierć następuje wtedy, gdy Pan Bóg zażąda duszy człowieka i że w czasie śmierci dusza uchodzi z ciała i potem może być zwrócona.

Jeżeli ktoś przyjął za greckimi filozofami myśl o istnieniu nieśmiertelnego duchowego pierwiastka człowieka, wszystkie wersety o śmierci duszy musi interpretować jako odnoszące się nie do śmierci duchowego pierwiastka, który musi pozostać żywy, lecz do śmierci ciała. Ktoś kto przyjmuje, że taki nieśmiertelny duchowy pierwiastek nie istnieje, musi uchodzenie duszy z ciała interpretować jako uchodzenie oddechu, czyli śmierć ciała poprzez zakończenie procesu.

Warto zwrócić uwagę na dwa ostatnie fragmenty. Autor tekstu w pierwszym fragmencie (Kazn. 3:18-21) zastanawia się, jak to właściwie jest – czy duch człowieka wędruje w górę, czy też nie? W drugim fragmencie (Kazn. 12:7) stwierdza, że duch wraca się do Boga.

Hebrajskie słowo *ruach* użyte w tekście tłumaczy się jako wiatr, oddech, umysł lub duch. W wersecie 1 Mojż. 2:7 słowo „dech” przetłumaczone jest z hebrajskiego słowa *nashamah*, którego głównym znaczeniem jest

również oddech. To, że w tym wersecie chodzi o oddech, podkreśla użycie czasownika „natchnął”. Nie jest powiedziane, że Pan Bóg zesłał na człowieka ducha żywota, ale że tchnął w jego oblicze, albo jak to oddają inne tłumaczenia – w jego nozdrza, dech żywota. Inaczej mówiąc Pan Bóg sprawił, że człowiek zaczął oddychać. Salomon pisząc o człowieku zapewne nawiązuje do tego obrazu stworzenia i zastanawia się, czym jest ten Boży oddech, który sprawił, że człowiek zaczął oddychać i co się z nim dzieje, gdy nadchodzi śmierć. Zwierzęta również otrzymały taki oddech życia, skoro są istotami oddychającymi. Salomon przypuszcza, że w ich przypadku to coś, co było tym pierwotnym oddechem, ulega po śmierci rozproszeniu. Przypuszcza, że w przypadku człowieka dzieje się podobnie, ale nie jest tego pewien. Ostatecznie pisze, że prawdopodobnie ta energia w jakiś sposób wraca do swego źródła, czyli Boga. Nie pisze jednak o duszy – odrębnej od ciała inteligentnej cząstce w duchowej postaci, a o jakiejś formie energii podtrzymującej człowieka przy życiu.

Pozorna nieoczywistość tekstu wynika z tłumaczenia. Jeśli sięgniemy do oryginału i przeanalizujemy znaczenie oryginalnych hebrajskich słów, stanie się oczywiste, że nie ma w nich mowy o duchu czy duszy w znaczeniu pierwiastka duchowego człowieka. Jest mowa o oddechu, życiu i jego końcu. Na bazie takiej analizy tekstu przychylamy się do poglądu, że nie istnieje coś takiego jak inteligentna, duchowa, nieśmiertelna i odrębna od ciała cząstka człowieka, zwana powszechnie duszą nieśmiertelną. Warto przy tej okazji wspomnieć nowe tłumaczenie psalmów na język angielski autorstwa Roberta Alter’a, profesora literatury hebrajskiej. Jest ono szczególnie w tym, że ani razu nie jest w nim użyte słowo dusza.

Po rozstrzygnięciu kwestii duszy człowieka wracamy jednak do pierwotnego pytania. Jeżeli coś takiego jak dusza nie istnieje, czym tak naprawdę jest człowiek? Próbując odpowiedzieć na to pytanie wróćmy do opisu stworzenia człowieka i zastanówmy się, na czym ono polegało. W opisie tym wyodrębnione są trzy etapy:

- Pan Bóg stworzył ciało człowieka,
- Pan Bóg tchnął w jego oblicze dech żywota
- człowiek zaczyna żyć.

Spróbujmy sobie wyobrazić, co to może oznaczać. Patrząc na stworzenie całego wszechświata z punktu widzenia nauki można zaobserwować, że był to bardzo wolny i skomplikowany proces. Pan Bóg jako architekt i stwórca wszechświata ma jednak na pewno możliwość bezpośredniego stwarzania obiektów materialnych, a nawet istot żywych. Takim bezpośrednim aktem twórczym mogło być stworzenie człowieka. Możemy przypuszczać, że istnieje coś takiego jak projekt człowieka i że taki projekt może być przy pomocy energii czy też Bożej siły sprawczej zrealizowany – powstanie wówczas



„egzemplarz człowieka”. Czy do stworzenia materii, z której był stworzony człowiek, wystarczyła czysta energia, czy też zostało to dokonane przez przetworzenie pierwiastków istniejących na ziemi – tego nie wiemy, ale opis biblijny sugerowałby drugie rozwiązanie. Ciało człowieka składa się z żywych komórek, więc prawdopodobnie człowiek został stworzony od razu jako żywy organizm składający się z żywych komórek. To ciało człowieka posiadało również mózg zdolny do kierowania procesami całego ciała, prawdopodobnie w stanie podobnym do snu lub braku świadomości. Tchnięcie tchu żywota oznaczało prawdopodobnie pobudzenie do działania serca i płuc. Być może obieg krwi spowodował pobudzenie pracy mózgu i obudzenie go z nieświadomości. Być może pobudzenie pracy mózgu wymagało specjalnej energii. Tego nie wiemy, ponieważ nie wiemy, na czym polega istota życia. Czy stworzenie żyjącego i inteligentnego organizmu polega na zbudowaniu odpowiedniej konstrukcji z żywych komórek i sama budowa ciała i mózgu wymusi odpowiednie działanie całego organizmu, czy też potrzebna jest jeszcze jakaś specjalna energia, by to ciało utrzymywać w stanie życia? Od odpowiedzi na to pytanie zależeć będzie interpretacja pierwotnego tchu żywota. Albo był to specjalny rodzaj energii, który pozostał w człowieku i był potem przekazywany potomstwu, albo było to tylko wprawienie w ruch odpowiednich organów żywego organizmu – żywego poprzez to, że zbudowany został z żywych komórek, tworzących system o konstrukcji umożliwiającej samodzielne funkcjonowanie.

Biblia mówi, że Pan Bóg stworzył człowieka na swoje podobieństwo (1 Mojż. 5:1). Zapewne nie chodzi tu o podobieństwo człowieka do istot duchowych pod względem rodzaju ciała, ponieważ, jak wiemy, „ciała” istot duchowych znacznie różnią się od ludzkich (1 Kor. 15:37-44). Jeżeli nie ciało, to pozostaje tylko to, co powstaje w mózgu człowieka – jego intelekt, charakter, uczuciowość. Jeżeli nie istnieje odrębny pierwiastek duchowy człowieka, to musimy przyjąć, że mózg człowieka w sposób biologiczny tworzy wrażenie życia duchowego poprzez biologiczną symulację procesów myślowych i uczuciowych istot duchowych. Dlaczego tylko wrażenie życia duchowego? Ponieważ ten prawdziwy umysł Boży, na którym wzorowany jest biologiczny mózg, jest w jakiejś postaci duchowej, o której tak naprawdę niewiele wiemy. Mózg człowieka tworzy zatem w sposób biologiczny symulację tego prawdziwego, duchowego umysłu. Z tego podobieństwa w funkcjonowaniu biologicznego mózgu człowieka i duchowego wzoru wynika jeszcze jedna właściwość. Istnieje możliwość wzajemnego oddziaływania pomiędzy tymi dwoma rodzajami intelektu. Wierzmy w to, że nasze modlitwy są wysłuchiwane i nie zastanawiamy się, w jaki sposób się to dzieje. Aby Bóg mógł usłyszeć naszą modlitwę, musi być zapewniony jakiś sposób transmisji myśli. Można się też zastanawiać nad tym, ja-

ki jest mechanizm tworzenia wizji prorockich. Jeżeli człowiek nie ma ducha, który może opuścić ciało i przenieść się na miejsce wizji, to jedyną inną możliwością jest to, że wizja tworzona jest całkowicie w umyśle otrzymującego wizję. Gdy prorok ma wrażenie, że przenosi się na inne miejsce – czy to na ziemi, czy też w niebie – jest to wyobrażenie stworzone w jego umyśle.

Ale możliwe jest i inne działanie, wtedy gdy mózg jak gdyby traci kontrolę nad ciałem. Jeżeli ktoś pod wpływem ducha świętego mówi w niezrozumiałym dla siebie języku oznacza to, że jego usta „sterowane” są z jakiegoś innego inteligentnego źródła, ponieważ mózg nie posiada w swoich zasobach żadnych możliwości mówienia w tym języku. Te przykłady sugerują istnienie jakiejś strefy pośredniej pomiędzy naszą świadomością generowaną przez nasz mózg i naszymi zmysłami. Ta strefa może służyć istotom duchowym zarówno do bezpośredniej komunikacji z pominięciem naszych cielesnych zmysłów, jak i do przejścia kontroli nad naszym ciałem bez woli naszego mózgu. Dary ducha świętego prawdopodobnie były tego rodzaju wpływem. Przyjmujemy, że duch święty jest Bożą energią nie posiadającą w sobie swej własnej inteligencji. Jak więc taka energia sama z siebie może spowodować działanie inteligentne, takie jak przemawianie w obcym języku czy też uzdrawianie chorych? Wydaje się, że ta energia musiała być użyta przez jakąś istotę duchową – samego Boga lub aniołów wypełniających jego wolę. Biblia podaje też przykłady opętania ludzi przez demony. Prawdopodobnie część przykładów takich opętań dzisiaj rozpoznano by jako różnego rodzaju choroby psychiczne, ale całkiem możliwe, że mechanizm dostępu do umysłu i ciała człowieka może być również wykorzystywany przez duchowe istoty występujące przeciwko Bogu.

Dary ducha objawiały się raczej w sposób krótkotrwały i prawdopodobnie nie miały wielkiego wpływu na umysł człowieka. Jest jednak inny rodzaj energii, która działa w sposób ciągły i z założenia ma zmieniać ten umysł. Jest ona nazwana zadatkiem lub zaczątkiem ducha: Rzym. 8:23 ... *lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wdychamy w siebie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego.* Według apostoła Jakuba, aby otrzymać taki zaczątek, nasz ludzki umysł musi zrozumieć i ocenić prawdę Bożą: Jak. 1:18 *Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem jego stworzeń.* Zrodzenie przez prawdę nie może oznaczać niczego innego jak usłyszenie i przyjęcie poselstwa o zbawieniu przez Jezusa Chrystusa. To przyjęcie Słowa prawdy musi zaowocować czynną zmianą strefy uczuć człowieka. Pan Bóg pomaga w tej zmianie dodając swego ducha – Efezj. 3:16-17 *By sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus przez wiarę za-*



mieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości... Zmieniony umysł człowieka nazwany jest nowym, wewnętrznym człowiekiem. Nie wiemy jednak, w jaki sposób ta Boża energia oddziałuje na umysł człowieka; jaki jest mechanizm połączenia biologicznego mózgu z energią pochodzącą z duchowej sfery. Możemy przypuszczać, że energia ta w jakiś sposób wzmacnia te rejony mózgu albo może raczej te procesy myślowe, które związane są z Bogiem i ogólnie pojętym dobrem. Apostoł Paweł określa to tak: Filip. 4:8 *Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały.* Ta duchowa energia prawdopodobnie w jakiś sposób otwiera również trochę szerszej kanał komunikacji ze światem duchowym i tworzy coś w rodzaju duchowej intuicji, dzięki której człowiek łatwiej może odróżnić to co dobre od tego co złe. Ale energia ta nie wymusza jakiegoś określonego sposobu myślenia czy odczuwania. Umysł człowieka wciąż ma kontrolę nad swymi myślami i emocjami. Może wybrać dobro albo sprzeciwić się i wybrać zło. Jest to walka pomiędzy dwoma różnymi światopoglądami: ludzkim (ciała) i Bożym (ducha): Gal. 5:16-17 *Mówię więc: Według Ducha postępujcie, a nie będziecie pobłażali żądzy cielesnej. Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie.*

Nie wiemy, kiedy i jak przewód z duchową energią „podłączony” jest do naszego umysłu. Nie wiemy dokładnie, jak ta energia działa. Możemy jedynie obserwować jej efekty poprzez zmiany tych, którzy są pod wpływem tej energii i mieć nadzieję, że ostatecznym efektem tej współpracy ludzkiego umysłu i duchowej Bożej energii będzie ten opisywany przez apostoła Jakuba: Jak. 1:4 *Wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie*

*mający żadnych braków.*

Jest jeszcze jeden aspekt połączenia umysłu i ciała człowieka ze światem duchowym, a mianowicie jest to kwestia tworzenia – zapożyczając wyrażenia od użytkowników komputerów – „kopii bezpieczeństwa człowieka”. Z chwilą śmierci człowieka znika jego świadomość i pozostaje po nim tylko pamięć – zarówno w umysłach ludzi, jak i gdzieś w sferze duchowej. Biblia wspomina o księgach, w których zapisane są losy ludzi: Psalm 56:9 *Tyś policzył dni mojej tułaczki, zebrałeś łzy moje w bukłak swój. Czyż nie są zapisane w księdze twojej?.* Ta duchowa pamięć musi zawierać dość dokładne informacje nie tylko o losach człowieka, ale i budowie jego ciała i umysłu, ponieważ informacje te potrzebne są do ponownego przywrócenia człowieka do życia. O gromadzeniu tych informacji wiemy jednak niewiele. Czy dzieje się to w momencie śmierci, czy też przez cały czas życia człowieka? Jeżeli przez cały czas życia, co wydaje się bardziej prawdopodobne, to informacje z umysłu człowieka muszą w sposób ciągły przepływać do „duchowej bazy danych”. Wymaga to jakiegoś dodatkowego połączenia ze światem duchowym, ale o naturze takiego połączenia nie wiemy nic.

Wracając do pierwotnego pytania: „Cóż jest człowiek” można powiedzieć, że jest to bardzo skomplikowany system biologiczny, który jest w stanie, poprzez biologiczne procesy, generować coś, co nazywamy świadomością, inteligencją i charakterem – coś, co jest odbiciem inteligencji samego Stwórcy. Dawid pisze: Psalm 8:6-7 *...mało mniejszym uczyniłeś go od Aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go. Niech będzie chwała Stwórcy za Jego wspaniałe stworzenie.*

Siwek Dariusz  
R-  
„Straż”